



GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
„GAZETY ŁÓDZKIEJ”
ul. Przejazd 8.

Administracja

otwarta od 8 i pół rano
do 6-ej wieczór, w święta
od 6 do 10 rano.

Redakcja

czynna od g. 9-ej do 8-ej
codziennie, w wigilie świąt
do 10 wieczór.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VII. — № 67.

Łódź, Sobota, 9 Marca 1918 r.

PRENUMERATA:

Rocznie 24 mrk.
półrocznie . . . 12 mrk.
kwartalnie . . . 6 mrk.
miesięcznie . . . 2 mrk.
raz z odnośnikiem do domu
lub przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed tekstem
i w tekście — wiersz 1.75 f.
Nekrologia . . . 75 fen.
Reklamy 70 fen.
Zwyczajne (6 szpalt) 50 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen.
za wyraz. Najmniej 50 fen.

Loteria Klasowa na Polskich Inwalidów wojennych

(2-a Loteria Klasowa Legionów Polskich).

Warszawa.

Trębacka 2.

Na 32.000 losów wygrają połowa t. j. 16.000 losów.

Celem umożliwienia wszystkim granie na naszej loterii, losy podzielono na połówki, ćwiartki oraz na ósemki. Zgłoszenia o kolektę przyjmuje Dyrekcja Loterii (Warszawa, Trębacka 2), do dnia 1-go kwietnia 1918 r.

Plany i warunki wysyła się na żądanie darmo.

Z Warszawy.

(Korespondencja własna „Gaz. Łódz.”).

W chwilach dla państwa przełomowych, gdy poważnie poczynają mu zagrażać pewne groźne dla jego dalszej egzystencji przesilenia, kierownictwo polityczne ustępuje. Dzieje się to w tym celu, aby władzy najwyższej dać możliwość swobodnego orientowania się wśród chaosu chwili, ewentualnie poczynienia pewnych zmian w dotychczasowym kierunku, któreby może nie dały się pogodzić z politycznym obliczem podającego się do dymisji rządu.

Z drugiej jednak strony państwo ani chwili nie może się bez swej władzy wykonawczej obejść. Czyż można wyobrazić sobie skomplikowaną machinę administracyjną dzisiejszego państwa bez zarządu centralnego w formie ministrów? Dlatego też w chwili ustąpienia rządu o charakterze politycznym zastępuje go gabinet urzędniczy, który posiada wyłącznie za zadanie kierowanie organami administracji państwowej, aby raz stworzone dzieło nie ugrzęzło, z powodu braku swego najwyższego czynnika rządzącego.

Niestety, młody nasz organizm państwowy zaledwo w kilka miesięcy po swym powołaniu do życia, musiał przejść ciężki kryzys gabinetowy, tym cięższy, iż nie mamy zbyt dużo sił fachowych i politycznych, by natychmiast każdą wytworzoną lukę zapłacić nowymi ludźmi.

Gabinet prowizoryczny, czyli Rada kierowników ministrów, jest właśnie typem urzędniczego rządu. Nic nowego nie będzie zapoczątkowane, żadne reformy o najbliższym choćby charakterze politycznym nie będą przedsiębrane, natomiast chodzić będzie o najsumienniejsze i najmiejtniejsze wywiązywanie się z trudnych obowiązków administrowania działami państwowości już nam przekazanymi.

Czy gabinet ten liczy w swem łonie ludzi zdolnych do spełnienia tego zadania? Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — tak. Gabinet p. Kucharzewskiego nosił wyraźne piętno polityczne, acz i tam na siłach fachowych nie zbywało. Lwią część pracy wzięli na swe barki szefowie sekcji, którzy już uprzednio poznali powierzone sobie dziedziny, a w okresie kilku miesięcy swego urzędowania na odnośnych stanowiskach, nabrali doświadczenia.

Dzisiaj tedy, kiedy zastępczo zostały im przekazane fotele ministerjalne, mają wszelkie po temu dane, by wywiązać się z powołaniem do włożonych na się obowiązków. Jednocześnie zachodzi kwestja, czy nie okaże się potrzebą, być może iż szczęśliwą koniecznością,

pozostawienie portfela nadal temu lub owemu z dzisiejszych prowizorycznych kierowników...

Co do czasu trwania prowizorium, to w różnych sferach różnie o tym mówią. W chwili, gdy zawiązywało się ono, twierdzono, iż efemeryczny żywot trwać będzie nie dłużej, niż dni dziesięć.

Dzisiaj stanowczo wiadomo, że o wiele przekroczy to ów czas okres, a przewodniczący gabinetu, p. Ponikowski, w wywiadzie swym, udzielonym współpracownikowi „Kurjera Warszawskiego”, wyraził się oględnie, choć bez kwestji znacząco, iż, jego zdaniem, stan taki nie może być długotrwały.

Istotnie, daje się już wyczuwać potrzeba jakiejś stabilizacji rządu. Wokół rozgrywają się wypadki pierwszorzędnej dla nas wagi, wprost losy Polski zależą od momentu tego, a wąta nasza nawa państwowa nie posiada jawnej ręki kierowniczej.

Należy oczekiwać, iż w najbliższej przyszłości ogólna sytuacja w sprawie polskiej się wyjaśni, a wówczas już na czele rządu znów staną być mogli mężowie politycznego zaufania.

W dzisiejszym bowiem stadium rządu naszego, budowa Polski nie może się nawet o krok posunąć. Chodzi w danym razie o zwołanie Rady Stanu, do czego wszystko już było przygotowane, a nawet wybory naznaczone. Prowizorium jednak na tak ważny krok nie może sobie pozwolić. Powołanie bowiem Rady Stanu poza czynnościami wykonawczymi w ramach już wydanej ustawy, a więc wyborami, połączone jest z nominacją połowy prawie członków. Gabinet ministrów odpowiedzialny i jako tako w składzie jednolity, musi w tej sprawie czynnie współdziałać. Tymczasem kierownik prowizorium nie jest bynajmniej zastępcą prezesa ministrów, nie odpowiada tedy politycznie, a przydani mu quasi ministrowie zostali nominowani bez jego wiedzy.

Spółczesność ocenia trudne i odpowiedzialne zadanie ludzi, którzy w trudnej chwili podjęli się ciężaru podtrzymywania zrębów polskiej państwowości i darzy ich zaufaniem, w przekonaniu, iż powierzone sobie obowiązki sumiennie a z pożytkiem dla powszechnego dobra wypełnią.

Żyje dość zainteresowanie wywarło w Warszawie pojawienie się delegatów od gen. Dowbora-Muśnickiego. Wprawdzie już przed trzema tygodniami, byli już raz w stolicy i to nawet w chwili, gdy w prasie coraz silniejszym echem odbijały się fałszywe pogłoski o rzekomych wielkich zwycięstwach wojsk polskich nad bolszewikami, o zajęciu miast itd.; jednak dzisiaj ich obecność większego nabiera znaczenia, wobec tego, iż wojska polskie, jak donosiły oficjalne komunikaty niemieckiej kwatery głównej,

połączyły się z postępującymi wciąż naprzód Niemcami.

Tym sposobem poczynają się realizować dawne pragnienie polskie, by wszelka nasza siła zbrojna poczęła pod jedną się łączyć władzą.

Jest rzeczą ogromnie ciekawą, jak się obecnie wojskowe warunki ukształtują? Pierwsze po temu wskazówki dadzą zapewne wyjaśnienia oficjalne i sprawozdania o przebiegu narad audjencyalnych czterech delegatów z Radą Regencyjną.

Życie stronnictw politycznych jakby na chwilę zamarło. Czy winna tu jest obecna ogólna sytuacja polityczna, w której istotnie trudno się zorientować, tem bardziej jednak ryzykownie angażować, czy też cisza obecna ma być prognostykiem późniejszego raptownego ożywienia — te rzeczy zbadać się jeszcze nie dadzą.

A tak się już przyzwyczailiśmy do ciągłych fluktuacji partyjnych, do ciągłych utarczek, a to znów prób porozumień, iż istotnie dziwnym się ten dzisiejszy stan sprawy wydaje.

I nic jakoś nie słychać o konsolidacji stronnictw, która, zdołała się, pod wpływem chełmskiego piorunu, już jest na dobrej drodze, a nawet w Austrii do skutku doszła. Ale u nas chwilowo nic się już o tem nie mówi, a w Wiedniu też jakoś niewyraźnie...

Szarota.

Kronika polityczna.

Co mówi delegat 10 grup polskich aktywistów?

„Berliner Lokalanzeiger“ z dnia 8-go b. m., zamieszcza artykuł dr. Nossiga p. t. „Porozumienie z Polską”, w którym autor pisze m. in.: „Od kilku dni bawią w Berlinie trzej delegaci warszawscy: minister Steczkowski, przedstawiciel rządu polskiego, ksiądz Franciszek Radziwiłł, mąż zaufania Rady Regencyjnej, oraz hr. Adam Ronikier, delegat 10-ciu różnych grup polskich aktywistów. Ponieważ w sferach oficjalnych istnieje niezgodność, przeto uważanem jest za wskazane osiągnąć porozumienie do pewnego stopnia pomiędzy jednym a drugim narodem. W pierwszym rzędzie tedy polskie partje prowadzą rokowania z komisją główną parlamentu niemieckiego. Jeżeli tą drogą da się osiągnąć porozumienie, wtedy, przypuszczając, że rzeczą będzie rządu wyciągnąć z tego dalsze konsekwencje. W rokowaniach, jako przedstawiciele komisji głównej parlamentu, biorą udział szczególnie posłowie: Dawid, Erzberger i Naumann. Co do formalnego biegu spraw, to zgodzono się, że przedewszystkiem partje polskie złożą oświadczenie. Jeżeli ono zadowolni komisję główną parlamentu, — a jak dziś stoją sprawy jest to zupełnie prawdopodobne — wtedy komisja główna parlamentu proponuje w sobotę przedsięwzięcie pewnych środków, które po zaakceptowaniu przez rząd niemiecki stworzyć mają podstawę do ponownego, jako tako harmonijnego stosunku pomiędzy Polską a Niemcami.

Z rozmów z hr. Ronikierem autor artykułu odniósł wrażenie, że rokowania mają widoki pomyślnego zakończenia. Nie ulega już obecnie kwestji powiedziały przywódcą aktywistów polskich, że ostatecznie cały kryzys przypisać należy obustronemu nieporozumieniu i że wobec tego ugoda wydaje się możliwą.

Polska nie mogła dotychczas odegrać w czasie wojny światowej swojej roli sojuszniczki na wschodzie, nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że w najbliższej przy-

szłości, która się nikomu z nas nie przedstawia w świetle różowem, pożądanem będzie współdziałanie Polski. Polska musi być sprawnym sprzymierzeńcem, a do tego potrzebne są nie tylko podstawy moralne, lecz i odpowiednie podstawy terytorjalne. To też mamy nadzieję, że przy spokojnem rozpatrzeniu wzajemnych interesów realnych pomiędzy Niemcami a Polską, osiągnąć się da porozumienie.

W sprawie powyższej „Lokal-Anzeiger“ dodaje: Jak dotychczas daliśmy sobie radę na froncie wschodnim bez współdziałania Polski i tylko w jej interesie będzie wziąć udział w mających nastąpić walkach ostatecznych. Oczywiście, nowe Królestwo powinno otrzymać odpowiednie podstawy terytorjalne, tylko że, wobec znanej pożytkowości polskiej, trudno będzie osiągnąć porozumienie, co tu uważanem być może za odpowiednie. W każdym bądź razie niektórzy przywódcy polscy usiłować będą cołnąć parę kołków, lecz natomiast najbardziej wpływowe partje polskie nie zmniejszą pomimo to swoich radykalnych żądań. Oczywiście z panami Naumannem, Erzbergerem i Dawidem rozmowa nie będzie trudną. Jeżeli chodzi o rozszczenia obcych narodowości, to są to przecież ludzie bardzo układni w obejściu.

Natomiast będziemy musieli poczekać, czy rząd istotnie wyciągnie konsekwencje z t. zw. „porozumienia narodu z narodem“ Zależać to będzie, oczywiście od treści tego porozumienia.

Tymczasem możemy potwierdzić w każdym bądź razie fakt, że w najbliższej przyszłości nastąpi ponowna decyzja w sprawie Polski. Prócz tego „Lokalanzeiger“ zwraca uwagę na to, że w środę kanclerz Rzeszy przyjął gen.-gubernatora v. Beselera.

Rozłam w Wiedeńskim Kołach Polskiem.

Z Wiednia donoszą:

Po posiedzeniu parlamentu odbyło się zebranie Koła Polskiego, na którym przyjęto do wiadomości oświadczenie posła Daszyńskiego, złożone przed głosowaniem w parlamencie, iż grupa jego (polscy socjalni demokraci — 8 członków) występuje z Koła.

Następnie odczytano pismo posła Głębickiego, oświadczone, iż grupa narodowo-demokratyczna, z powodu stanowiska Koła Polskiego i kwestji prowizorium budżetowego, postanowiła nie przyjmować udziału w naradach Koła, aż do zapadnięcia decyzji zarządu partji, czy grupa ta ma wogóle należeć nadal do Koła.

Zarząd krajów okupowanych.

Jak dowiaduje się „Lokal-Anzeiger“, należy oczekiwać mianowania komisarza Rzeszy dla okupowanych terytorjów trzech prowincji nadbałtyckich i Litwy. Siedzibą komisarza ma być Berlin. W jego rękach ma się skupiać cały polityczny i gospodarczy zarząd tych terytorjów, co może być dowodem tego, że istnieje zamiar traktowania Inflant i Estonji pod względem prawno-państwowym w równy sposób, jak Kurlandji i Litwy. Na stanowisko komisarza podobno jest upatrzony rzeczywisty tajny nadradca regencyjny i dotychczasowy dyrektor ministerjalny w pruskim ministerjum rolnictwa, Robert hr. Kayserlink, który — jak wiadomo — w czasach ostatnich był czynny w Rumunji.

Rosja i Rumunja.

„Voss. Ztg.“ donosi: Rozejm pomiędzy Rumunją i Rosją ułłynął 5 marca. Głównodowodzący ro-

